



Witam.

*Piszę do Pana z pewnym problemem. Mianowicie mam młodą klacz, z którą od lipca pracuję metodami naturalnymi. Od roku chodzi pod siodłem, ale od początku był bardzo duży problem z galopem. Teraz na linie nie sprawia nam on takiego dużego problemu, a i w terenie pod jeźdźcem galop mamy opanowany. Ale gdy tylko próbuję zagalopować na ujeżdżalni koń wpada w szal. "Miota nią" po całej ujeżdżalni, wścieka się, napędza klusem, na siłę chce wejść do środka. Nie wiem jak rozwiązać ten problem. Miałam nadzieję, że po opanowaniu galopu z ziemi, z siodła pójdzie nam łatwiej. Niestety wciąż jest tak samo, może nawet gorzej. Co powinnam zrobić? Podobny problem jest z ugięciami. W lipcu zaczęłam je robić. Najpierw szło bardzo topornie, potem ciut lepiej. W tym momencie nie ma żadnego postępu. Koń jest sztywny, nie chce oddawać łba. Mam to walcować aż będzie postęp, a może robię coś źle? Pozdrawiam i z góry dziękuje za odpowiedź.*

Jagoda R.

Otrzymano 14 10 2014 11.55

Witaj!

W swojej wiadomości opisujesz, że klaczka jest młoda i dopiero od roku chodzi pod siodłem. Na pewno podczas tego okresu kiedy nie jest jeszcze doświadczonym wierzchowcem pomógł jej fakt, że zaczęłaś pracować z ziemi metodami naturalnymi opartymi o komunikację i zrozumienie dla końskiej natury. Budując zaufanie konia i naszą pozycję lidera, zwierzęta te łatwiej pokonują własne lęki i akceptują wyzwania. Szybciej przychodzi im też zrozumienie naszych pomocy, dlatego też w JNBT zajeżdżanie młodych koni zajmuje znacznie mniej czasu niż w standardowych systemach klasycznych opartych o warunkowania.



Na pocieszenie dodam, że nie jesteś sama z takim problemem. Bardzo często ludzie pracujący z młodymi końmi napotykają na różne trudności a galop pod siodłem jest często jednym z nich. A może on wynikać z wielu powodów.

Na początku proponuję sprawdzić, czy siodło jest dobrze dopasowane do końskiego grzbietu. Ta tak często bagatelizowana sprawa niesie za sobą wiele problemów,

kiedy np. ławki siodła uwierają konia we wrażliwe miejsca grzbietu lub siodło blokuje ruch łopatek lub też obciera kłąb. Często jeźdźcy zauważają problem źle dopasowanego siodła dopiero po pojawieniu się na sierści białych przebarwień, czyli martwicy.

Nie wiem jakiej rasy i budowy jest Twój koń. Jednak postarajmy się sobie wyobrazić, jak trudnym elementem dla młodej klaczy jest wejście w zakręt w galopie z jeźdźcem na grzbiecie, nie zawsze przecież z idealnym dosiadem. Jest to dodatkowe obciążenie, podczas gdy sama może nie ma jeszcze najlepszego balansu? Jak wygląda jej klatka piersiowa? Czy jest rozbudowana na tyle, że klacz stoi pewnie na szeroko rozstawionych nogach? A może stawia kopyta blisko siebie? Pewnie jako młody koń nie ma także podstawionego zadu, wysokiego prowadzenia wewnętrznej łopatki... sumując te wszystkie czynniki - koń może nie radzić sobie z tym wszystkim i boi się o swoją równowagę. Może na dodatek kiedyś się potknęła lub zaistniała jakaś sytuacja, która dołożyła się do jej obaw i teraz galop pod jeźdźcem kojarzy jej się z czymś dla niej niebezpiecznym.



To samo z ugięciami. Czy wiesz czym jest odruch przeciwstawiania drzemiaczy w każdym młodym koniu i czy go zgasiłaś? Jeśli tego nie zrobiłaś a prosisz o ugięcia ciągnąc za wodze większość młodych koni zacznie się wieszać i usztywniać. Czy pomagasz jej balansem? Jeśli nie zdziwisz się ale młody koń będzie wyginał głowę być może odwrotnie do twoich oczekiwań. Pomijając już

sprawdzenie sprawy od strony weterynaryjnej i siodła, pamiętaj, że prosząc o ugięcie głowy do wodzy pośredniej niedoświadczony koń traci często balans i najzwyczajniej się tego boi (tu znowu nawiązanie do prawdopodobnej budowy fizycznej). Na dodatek, jeśli klacz jest impulsywna i nieufna może mieć opór psychiczny przed skrętem głowy, ponieważ ograniczamy jej zakres widzenia świata z przeciwnej strony. Do tego też potrzeba zaufania :)

Najlepszym lekarstwem "na wszystko" jest praca z ziemi. Z młodymi końmi pracujemy na dłuższych, 7 metrowych linach, ponieważ wiemy, jak trudną ewolucją byłby dla nich galop po małym kole na linie 3,5 metra. Pomocny jest też roundpen ponieważ unikamy wtedy sytuacji, kiedy młody koń nie rozumie ruchu po okręgu i napina linę. Powoduje to odwrotne ustawienie jego ciała w stosunku do łuku po jakim go prowadzimy. A negatywne skutki lonżowania na jednej linie są nadal codziennością w Polsce.

Na poziomie JNBT L2 uczymy jak zadbać o rozwój fizyczny naszych koni. Podstawowym i przynoszącym rewelacyjne skutki ćwiczeniem są chody boczne. Uczą konia lepszego balansu i rozstawiania nóg, poszerzają zakres odchylenia łopatek, rozbudowują mięśnie klatki piersiowej. Jednak i tutaj bardzo ważnym jest to, aby dobrać do konia odpowiedni kąt na tyle, aby nie zahaczał podczas wykroku przednimi nogami. Również trening z wykorzystaniem cavaletti uczy konia lepszego balansu.







Do polubienia i zrozumienia galopów z jeźdźcem na grzbiecie dobry jest także trening terenowy, najlepiej urozmaicony różnym podłożem, górkami, lasami. Pomijając już rozwój psychiczny konia kiedy stawia czoło nowym wyzwaniom i uczy się balansu, konie widzą większy sens takich przejażdżek niż powtarzanie po raz kolejny tych samych elementów na tym samym placu.

Zwróć też uwagę na relacje. Czy na pewno koń akceptuje wyższą presję i energię? Czy kuli uszy i spina się kiedy wymagasz od niego bardziej zaawansowanych ewolucji? A może ich nie rozumie? Akceptacja wyższych wymagań jest obrazem balansu między zaufaniem, szacunkiem i dominacją. Wiele koni akceptuje nas na niskiej energii kiedy skupiamy się głównie na zaufaniu, lecz nie życzą sobie powodowania ich ruchem na wyższej energii. Może jesteśmy wtedy od nich niżej w hierarchii?

Trzymam kciuki za pokonanie tej bariery. Mam nadzieję, że moje sugestie pomogą Wam i niedługo będziecie cieszyć się pięknymi galopami na oklep ale pod kontrolą :)

Pozdrawiam i życzę powodzenia!

Ola Najman JNBT



